

Za redakcją odpowiedzialny
Wincenty Boleski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświęconych.

Rekopisma
nadane redakcyi nie zwraca się i nie może
być wzywane.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,
Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-
szego agentury, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ekspedycyi
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetatów):
od wiersza piętowego siedmioliterowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza piętowego 30 fen. (inclusive
drukarszki).

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Trendler*, Ulica Senatorska L. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Dawe & Comp.* — W Wroclawiu *M. Dawe & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 5 marca.

Parlament niemiecki rozpoczął w dniu wczorajszym dyskusję nad monopolem spirytusowym, z której przebiegu należy głównie podnieść oświadczenie posła Hue-nego w imieniu frakcyi centrum, że ta głosować będzie prawie cała przeciw monopolowi. Poseł Hue-ne oświadczył się wprawdzie następnie za odesłaniem monopolowego projektu komisji, nie oświadczył to wszakże pierwotnego oświadczenia przeciw monopolowi. Ponieważ zaś frakcja centrum decydować będzie przy głosowaniu o losie monopolu, wielce prawdopodobnym jest odrzucenie go przez parlament mimo obrad komisyjnych. Dyskusja w parlamencie nad monopolem spirytusowym przeciągnie się pewno jeszcze przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Z tego też powodu izba deputowanych odroczyła się do poniedziałku.

Komisja izby deputowanych do kolonizacyjnego projektu rozpocznie w dniu dzisiejszym pierwsze nad nim obrady.

Ważną wiadomość przynosi dzisiejsza „Kreuz Ztg.” Zapowiada bowiem bliższe zakończenie walki kultu-rnej. Komisja izby panów do kościelnego projektu — tak pisze konserwatywny organ — rozpoczęła w dniu 3 bm. obrady pod przewodnictwem hr. Lippego. Ze strony rządu obecni byli na posiedzeniu komisji mi-nister wyznań i jego podsekretarz. Po zakomunikowa-niu poprawek wniesionych przez dr. Beselera, obrady toczyły się w jak największej tajemnicy. Co z nich przeto doszło do wiadomości publicznej, należy przyjmować z wielką oględnością. Tyle wszakże zdaje się być rzeczą pewną wedle dochodzących nas informacji, że kół izby panów, że biskup Kopp postawił także cały szereg poprawek, które żądają znacznych ustępstw dla kościoła katolickiego. O losie ich chwilowo nie powiedzieć nie można, atoli na pewno przyjąć należy, że tak po stronie rządu pruskiego jak kurji, pokojowe objawia się usposobienie i że po obu stronach gotowość jest do dalszych ustępstw, jeżeli tylko przyczyni się mogą do ostatecznego ukończenia walki kultu-rnej. Poprawki wniesione przez dr. Beselera, a mające na celu zmianę kościelnego projektu na niekorzyść katolickiego kościoła, nie mają żadnych widoków przyjęcia przez komisję. Plenarne posiedzenia izby panów rozpoczną się dopiero 18 lub 20 marca. Tak pisze „Kreuz Ztg.”

Jak piszą z Zofii do „Polit. Cort.” ks. Aleksander odbył w dniu wczorajszym przegląd wojska, które za-wiادیł o podpisaniu pokoju z Serbią. Wojsko i lu-dność urządziły księciu wielkie owacy. Już w sam dzień podpisania pokoju urządzono księciu wspaniałe korowód z pochodniami i spalono wielki fajerwerk. Gdy ks. Aleksander w skutek tych owacy ukazał się na balkonie pałacowym, burmistrz miał do niego przemowę, w której podniósł zasługi księcia oraz wdzięczność dla niego wszystkich Bułgarów. Książę dziękując położył przysk na to, że odniesione rezultaty zawdzięcza jedynie patriotyzmowi narodu i męztwu armii. Przemówienie księcia przyjęto hucznie okrzykami.

Król Milan wydał już rozkaz do demobilizacji czynnej armii stojącej w polu oraz pierwszego powołania. Minister wojny wydał już też potrzebne do tego rozporządzenia. Serbia chcąc powetować klęski ostatniej kampanii, postanowiła w budżecie swym poczynić jak największe oszczędności. Skutkiem tego zamierza znieść kilka poselstw, a mianowicie w Rzymie, Paryżu i Atenach i utrzymywać tam tylko zwyczajnych pełnomocników.

Francja miała wedle telegramu agencji Havasa oświadczyć, że sankcjonowanie swe turecko-bułgarskiej umowy odracza aż do uregulowania rumelijskiej sprawy celnej.

W sprawie owiej ugody występuje także „Journal de St. Pétersbourg” i pisze, że jak się zdaje, pomiędzy wszystkimi gabinetami przyszło już do porozumienia co do głównego punktu i pozostałyby jeszcze tylko do załatwienia niektóre formalności, a mianowicie co do sposobu proklamowania unii bułgarskiej, czy ma nastąpić bez pewnego terminu, lub też stosownie do artykułu 17 berlińskiego traktatu. W. Porta żąda, aby zgodność swą na unią bułgarską wypowiedziały mocarstwa w protokole spisany na konferencji swych reprezentantów, zwołanej do Carogrodu. Konferencja ta ma nadto uchwalić sposób proklamacyi unii. Rosyjski organ jest przeciw tego zdania, że formalna i ostateczna sankcya unii może na konferencji reprezentantów mocarstw nastąpić dopiero wtedy, jeżeli równocześnie będzie mógł otrzymać sankcya mocarstw zrewidowany organiczny statut wschodniej Rumelii. — Widoczna ztąd, że Rosya nie myśli tak prędko ustąpić z zajętego w sprawie ugody bułgarsko-tureckiej stanowiska i ciągle stawiać będzie trudności.

Z Aten donosi depesza, że austriacka łódź kano-nierska „Kerka” oraz angielski jacht „Saint Marie” przybyły z zatoki Suda do Pireuszu.

W angielskiej izbie lordów oświadczył Churchill, że należy zwrócić krajowi uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Dwa bowiem istnieją rządy w Irlandyi, jeden królowej, a drugi ligi narodowej. Ostatnia zachowuje się obecnie spokojnie ale rozpocznie walkę na nowo, jeżeli nie zadowolnią jej projekta rządowe. Walka będzie wtedy na śmierć i życie. — Jak dalej donosi londyńska depesza zamierza Gladstone wystąpić z propozycją utworzenia dla Irlandyi osobnego rządu z parlamentem w Dublinie. W projekcie tym upatruje on jedyne możliwe załatwienie sprawy irlandzkiej. Mówią też o ustąpieniu Trevellyana i Chamberlaina oraz o zamierzonej dymisyi kilku innych członków gabinetu. — Izba gmin przyjęła w drugim czytaniu 106 głosami przeciw 79 bil dotyczący wynagrodzenia strat poniesionych przez wielu mieszkańców i kupców londyńskich w czasie ostatnich rozruchów.

Prezes francuskiego gabinetu Freycinet odniósł zwycięstwo w sprawie wydalenia z Francyi książy rodzin dawniej panujących. Sprawa ta była przedmiotem wczorajszego posiedzenia izby deputowanych i po przemówieniu kilku mówców za i przeciw odnośnemu wnioskowi, zabrał głos minister Freycinet. Oświadczył on, że nie może zgodzić się na wniosek jako niewłaściwy, a gdyby o-koliczności tego wymagały, rząd sam przedsięwziąłby odpowiednie środki. Izba powinna liczyć na czujność i energią rządu. — Po tem przemówieniu p. Freycineta przystąpiła izba do głosowania i odrzuciła najpierw 345 głosami przeciw 195 wniosek Duchego, żądający natych-miastowego wydalenia książy, a następnie 333 głosami przeciw 188 wniosek Riveta, żądający dowolnego wydalania książy. Przyjął zaś 353 głosami przeciw 112 porządek dzienny akceptowany przez gabinet, a orzekając, że izba mając zaufanie do czujnej energii rządu oraz w przekonaniu, że rząd przedsięwziął przeciw księżom takie środki, jakie wymagać będą okoliczności — przechodzi do porządku dziennego. — Izba odroczyła się następnie do przyszłego czwartku.

* **Wiec.** Przypominamy ostatecznie wszystkim oby-watelowi m. Poznania, iż dziś na sali Lamberta odbę-dzie się o godzinie 8 wieczorem wiec w sprawie s z k o l n e j. Ważność sprawy wymaga, aby się licznie obywatele zbrali i do tego też ich jak najgoręcej za-chęcamy.

XIV.

Z bijącym sercem Czeši czekali, co sobor powie na pismo, które oni złożyli wespół z posłami króla polskiego, a które Piotr z Mladenowic odczytał na najbliższym posiedzeniu soboru. Ich niepokój był tem większy, że ów dokument niedawno przywieziony, przy którym wi-siało dwieście pięćdziesiąt pieszczki panów czeskich i mo-rawskich, nie zrobił spodziewanego wrażenia. Ojcowie kościoła przeczytawszy go, rzucili między inne pisma nie mające dla nich żadnej wartości. Co ich tam obchodziła szlachta dwóch małych kraików, skoro oni reprezen-towali świat cały! Czy i teraz zrobią to samo? — py-tali się panowie na Chlumie grozą przejechi, bo gdyby i ten głos nie był wysłuchany, w takim razie zgasałaby ich ostatnia nadzieja! Tymczasem stało się jednak po ich myśli.

Sobor postanowiwszy nareszcie Husa wysłuchać, ka-zał go sprowadzić do Konstancyi, gdzie go osadzono w klasztorze Franciszkanów, dotychczasowe zaś jego wię-zienie zajął zdetronizowany papież, do niedawna wszech-potężny Jan XXIII, dziś pojmany śmiertelnik Baltazar Cossa. Ten znalazłszy się za „kratami, mógł śmiało za-wołać: Sic transit gloria mundi!

Radość przyjaciół Husa, że nareszcie ich mistrz ukochany, będzie mógł jawnie bronić swojej nauki i oczyścić się z czynionych mu zarzutów, nie trwała je-dnak długo. Na pierwszym zaraz posiedzeniu, jeden z Czechów, stanąwszy za plecyma tego, który odczytywał sprawozdanie z poprzednich nad Hussem inkwizycyi, spostrzegł, że wyrok na obwinionego był już wygotowany, na następnych zaś każde słowo reformatora przyjmowano bądź szerskimi uśmiechami, bądź krzykiem gwałto-wnym, siedząc zaś, gdy oskarżony zwrócił się doń z za-pytaniem, ażali sobie swój list żelazny przypomina, od-rzekł, że źle uczynił, dając mu go, ponieważ on, Hus jako heretyk był pod klątwą kościelną, a takiego nie powinno się brać pod osłonę glejtu. Tak więc cesarz ręce umył od wszystkiego i odtąd już każdy wiedział, jaki będzie koniec procesu.

Na trzecim i ostatnim posiedzeniu, na którym So-bor napróżno żądał od Husa, by tenże swoje nauki od-

* **Szkoły uzupełniające.** Tutejsze koła rzą-dowe są — o ile się zdaje — zupełnie pewne, iż pro-jekt do prawa w sprawie szkół uzupełniających znajdzie w sejmie większość. Czynią się tutaj już nawet przy-gotowania, aby natychmiast po zatwierdzeniu prawa wprowadzić szkoły owe w życie.

Jednemu z rektorów tutejszych polecono, jak się dowiadujemy, wypracowanie dla nich rozkładu nauk i planu lekcyi.

Szkoły uzupełniające mają być u nas trzyklasowe a ma ich wszystkich być kilkanaście tj. tyle, ile tu jest cechów. Dla terminatorów zajętych wieczorami, wyzna-czone będą lekcye nauki wśród dnia.

Na papierze będzie to wszystko ładnie wyglądało, ale czy w praktyce także? Tyle pewna, że bez uwzglę-dnienia o czystego języka terminatorów Polaków, będą szkoły te wielce kosztowną zabawką.

* **Na walnem zebraniu** Towarzystwa zabez-pieczeni od ognia i gradu w Schwedt w dn. 2 bm. wy-brano ponownie na członków rady nadzorczej pp. Ka-jetana Buchowskiego, dr. H. Szumana i radcę ekonomicznego Schönemarka — nadto w miej-sce zmarłego Eicka p. Konstantego Szczanie-ckiego z Miedzochodu.

Przyczem zwracamy uwagę obywateli mających wła-sne lub wypożyczone lokomobile, aby przy ich używaniu przestrzegali ściśle odpowiednich w tym względzie prze-pisów § 25 regulaminem towarzystwa określonych; ina-czej narażą się, jak się to już praktykowało, na znaczne straty.

Wydalania.

Onegdaj pisaliśmy na tem samym miejscu, iż p. Jó-zef Swarzyński piekarz ztąd, otrzymawszy rozkaz wydal-enia się z Poznania, wyjechał w dniu 3 bm. do War-szawy wraz z sześciorgiem dzieci, pomiędzy którymi je-dno zaledwie kilka miesięcy żył i żył.

Dzisiaj czytamy co do niego w „Gazecie Tor.” co na-stępuje: „Wczoraj (3 bm.) cofnięto z Aleksandrowa wygnań-ca z Poznania piekarza Józefa Swarzyńskiego, który chciał uciec się do Warszawy wraz z sześciorgiem dzieci. J. Swarzyński pochodzi z Dobrej w gub. kaliskiej. W Poznaniu mieszkał lat 12. Ma ze sobą świadectwo dy-rekcyi policyi w Poznaniu z dnia 2 bm. potwierdzające, iż został wydalony.

Dziwi nas, iż władze pruskie wiedząc o tem, że władze rosyjskie nie przyjmują wygnańców bez poprze-dniego zgodzenia się na ich przyjęcie, wydalają ich na ryzyko cofnięcia z granicy, co znowu zwiększa trudno-ści, a wygnańców w okropne stawia położenia.

Takich Swarzyńskich jest wielu. — Okropne ich położenie — przepędzani bowiem są z miejsca na miej-sce wraz z rodziną.

Jakie przy tem straty ponoszą a ile łez wyleją — Bogu tylko wiadomo.

Adres.

Od kilkunastu dni słyszymy o rozsyłaniu ztąd po-prowincyi adresu do Ojca św. z prośbą, aby nie nomi-nował ks. kanonika Dindera na arcybiskupa archidiecez-yi poznańsko-gnieźnieńskiej.

Adres ten miał nadejść tu z Galicyi a wyjść z ini-

wołał, Hus bowiem stanowczo oświadczył, że nie cofnie ani słowa z tego, co za prawdę poczytuje, cesarz Zy-gmunt, stanąwszy we framudze okna, rzekł do otaczają-cych go biskupów i prałatów:

— Czcigodni ojcowie! Słyszeliście naukę Husa. Każdy z tych trzydziestu dziewięciu artykułów do których się przynajął, wystarczy, by go potępić. To też jeżeli nie zechce odwołać ich i odprysnąć, spalcie go, lub zróbcie z nim co sami zechcecie. Radzę wam je-dnak, abście mu nie wierzyli, chociażby nawet odwo-łał, tak jak ja mu nie wierzę. Wróci do Czech i jesz-cze gorzej niż dotąd będzie broił. Dla tego poślijcie potępione przez was artykuły, bratu mojemu, Wacła-wowi, i do Polski i do innych ziem, gdzie ta nauka ma wielu stronników, i wydajcie także rozkaz biskupom, królom i ksiądzom, by ścigali zwolenników Husa i wy-tępiili ich do ostatniego.*

Gdy powyższe słowa doszły do wiadomości panów czeskich, niewiadomo jakie uczucie w ich duszy wtedy przeważało: rozpacz, czy też oburzenie. Ze ich mistrz będzie na śmierć zasądzony, o tem już żaden z nich nie wątpił; wszakże ból szczerzy i głęboki zdawał się ustę-pować przed srogim gniewem, który nimi miotał na myśl, że wiarołomny Luksemburczyk, mógł tak jawnie wystąpić przeciw temu, którego raczej powinien był bronić. Dotychczasowa ich niechęć do Niemców, zmie-niła się teraz w nienawiść, tak głęboką a straszną, że nie było już rzeczy, któraby ich z nimi mogła prze-jednać.

Jan z Chlumu, Wacław z Dubia i inni Czechowie, odbywali często narady, w których uczestniczyli prawie zawsze Zawisza ze Spytkiem. Co począć? co począć? pytał jeden drugiego, a że z nikąd nie świtał choćby najslabszy promyk nadziei, więc najmniejszym ręce opadały. Raz, gdy już najstarsi nie wiedzieli jak radzić, powstał Zawisza i w te słowa przemówił:

— Wiadomo nam wszystkim, że błądzić to rzecz ludzka; nie darmo też Rzymianie mówili: errare hu-manum est! Według mnie, pod słońcem nie ma

cyatywy osób, które sądzą, że mają złożoną u siebie w depozyt ideę polską i uważają się, Bóg wie dla czego, za jej stróżów.

Nie występowaliśmy przeciw temu adresowi i w o-góle nie poruszaliśmy tej sprawy, bo przekonani byliśmy, że zdrowy zmysł polityczny naszego społeczeństwa nie da się pociągnąć w tę stronę.

Kiedy jednak dowiadujemy się, że odpisy rzeczono-go adresu rozsyła się i kolportują, kiedy się dowiaduje-my, że rozsyła się wezwania, aby adres ten podpisy-wali wszyscy a nawet osoby, które mają po lat 16, uważamy za obowiązek publicystyczny i obywatelski wy-stąpić przeciw temu i ostrzedz nasze społeczeństwo, aby się nie dawało wciągać do tej sprawy.

Wypowiedzieliśmy w chwili, gdy wieść nas doszła o przeznaczeniu księdza Dindera na arcybiskupa gnie-znieńsko-poznańskiego, nasze uczucia, jakie wiadomość ta w nas wywołała, wypowiedzieliśmy żal nasz, że Sto-lica św. nie uwzględniła naszych życzeń, potrzeb i tutej-szych stosunków.

Wedle nas zrobiliśmy, oddając przytem należną cześć osobistym przymiotom i charakterowi ks. Dindera, co do nas należało.

Sądźmy zaś, żeśmy byli w tym względzie wyrazem uczuć całego naszego społeczeństwa.

O uczuciach tych zatem i ztąd i z wielu innych źródeł Stolica św. jest dobrze poinformowana.

Jesteśmy zatem głęboko przekonani, że adres roz-syłany przez osoby, które nawet jawnie wystąpić nie mają odwagi, nie znajdzie pośród nas zwolenników.

Przekonani jesteśmy, że osoby wpływowe w swoich kołach przestrzegają będą mniej obliczających się z na-stępstwami tego kroku, aby adresu rzeczono-go nie podpisywali.

Szerzyć w tej sprawie nie uważamy za potrzebne się rozpisywać.

Zadanie komisyjne.

Wszystkie wymierzone przeciw nam wnioski praw-dawcze dostały się do komisji, która się już ukonstytu-owała a której skład jest wiadomy. Wchodzi w skład tenże czterech Polaków, pp. Kanta k, Stanisła w Chłapowski, Rożański i ks. dr. Stabilew-ski. Nadto wchodzi weń przychylni nam, przeciwni przedłożonemu projektowi członkowie frakcyi katolickiej i wolnomysłnej.

Nie będziemy się naturalnie kołysali nadzieją, aby mimo to, w obec postanowienia powziętego z góry, wszystko to, czego rząd chce i z czem wystąpił, uległo jakiejś istotnie ważnej i zasadniczej zmianie.

Niezaprzeczenie jednak przedstawia właśnie taka praca komisyjna, spokojniejsza z natury rzeczy, mogąca oddać się swemu zadaniu z pewnym chłodem i należą-cą ważną sprawę przedmiotowości, nie ulegającą tyle por-ywom polityczno-narodowych namiętności, jakie owym wnioskom dały inicjatywę, możliwość i sposobność pewnej obronnej w interesie naszym akcji.

Po pierwszym ferworze, któremu się pod wpływem sztucznego czy szczerzego, nie wchodźmy w to, germani-zatorskiego szowinizmu poddawały czy poddawać były zmuszone dzienniki nawet opozycyjne, następuje teraz, być może, iż pod wrażeniem mów wygłoszonych w obu izbach przy tej sposobności, pewna reakcya zdrowego krytycyzmu przeciw przedłożonemu projektowi.

Nie ma dnia prawie, w którymby z tej lub owiej strony nie pojawiła się bądź to ze względów zasadni-czej, bądź praktycznej natury, jakaś wątpliwość przeciw jednemu lub drugiemu z przedłożonych projektów.

Rozpatrując się w owym materiale krytycznym za-

takiego człowieka, któryby mógł o sobie powiedzieć, że ani w uczynkach, ani w myślach nie zszedł nigdy na manowce. Jak błądzą ci, którzy źle czynią, tak zda-niem mojem błądzą i owi, którzy chcą za nadto dobrze zrobić. Przypominacie sobie, co nam tu powiedział kan-clerz z uniwersytetu paryskiego? Oto że Hus pragnie ludzi w aniów przemienić, a to się nie da, gdyż natura ludzka jest ułomna... Jeżeli więc mistrz wasz, bracia Czechowie, grzeszy przez zbytek gorliwości, to czyż wy, jego przyjaciele i obrońcy, nie powinniście się starać sprowadzić go na drogę właściwą? Kogoż usłucha, jeżeli nie was? Między tymi, co w obradach soboru udział biorą, nie widzi on niestety dla siebie ani wyrozumienia, ani miłości, więc też może być, że li dla tego na ich suche żądanie, by naukę swoją odwołał, odpowiada prze-cząc. Jednakowoż kto wie, czy nie wejście on w sie-bie, czy nie zmięknie i nie uczyni tego, o co napróżno stara się świat cały, jeżeli jego przyjaciele serdecznie doń przemówią. Zdaniem mojem najpiękniej byłoby, gdy-byście poszli wprost do niego, ja i mój przyjaciel bę-dziemy wam towarzyszyli, tam rozmówcie się z nim bez świadków, i bardzo być może, że go wzruszy głos sta-rych przyjaciół!

— Dobrze radzicie, szlachetny rycerzu! — rzekł na to Jan z Chlumu. — Przyznam się wam, że i mnie nie-pokój dręczy... Kto z nas bez błędów, kto z nas bez grzechu? Odkąd słyszałem tu mówiącego Gersona, sam, zaiste, nie wiem, co sądzić o nauce naszego mistrza. Kocham go jak przyjaciela, cześć jak człowieka czystego, przez długie lata patrzyłem na jego życie i szczerze mogę wyznać, że o innym mężu równie szlachetnym, a rozumnym, dotąd nie słyszałem, lecz z tem wszystkim kto mnie upewni, że to, co on głosi, jest od początku do końca sprawiedliwe i dobre, kto nam zaręczy, że Pan Bóg, gdyby z nieba na tę grzeszną ziemię zstąpił, pochwaliby całą jego naukę? A jeżeli nasz mistrz jest na błędnej drodze, czyż nie powinniśmy starań dołożyć, by go na dobrą wprowadzić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 48.)

I stało się, jak Zawisza powiedział. Na piśmie, które w wieku barbarzyństwa i ciemnoty miało świad-czyć o prawdziwej ludzkości, nie umieć swego nazwi-ska żaden mąż Zachodu, za to obok nazwisk czeskich, świecą tam imiona Zawiszy z Garbowa, Hanusza z Tu-liszkowa i innych Polaków, którzy zaiste bardziej się tem wstawili, niż gdyby byli zdobyli nowy kraj dla swego monarchy.

Kropidło zbliżył się z uśmiechem najpierw do Ger-sona, potem do Zawiszy, i tak jednemu jak drugiemu, powiedział niemało pochlebstw i grzeczności. Krystyn z Prachaticz, który to słyszał, nie mogąc wytrzymać, su-cho go zapytał:

— Wiedzieć wy, które zwierzęta są najdrapieżniejsze? Kropidło spojrział na niego gniewnie, ale nic nie od-dowiedział.

— Z dzikich — oszczerca, z domowych — pochle-bca! — dokończył Czech i odszedł do swoich.

Kropidło został na środku izby i w duchu się py-tał, ażali słowa usłyszane powinien wziąć za obrazę, lub tylko za żart.

Nim się jednak zdecydował, większość zgromadzo-nych, a między nimi także Krystyn już dawno byli na ulicy.

stanowią w nim, jak co dopiero zauważyliśmy, dwa przedwzrostki zasadnicze prądu, pierwszy prawnopolityczny, drugi praktyczno-ekonomiczny natury.

Co się tyczy pierwszego, przenika on w wszystkie owe przedłożone ze strony rządowej sejmowi wnioski, od początku do końca.

Szukajmy pomiędzy temi wszystkimi projektami choćby jednego, któryby nie wchodził z uroczystą, wyznaczoną w artykule 4 ustawy konstytucyjnej pruskiej zasadą:

„Wszyscy Prusacy są w obec prawa równi. Przywilejów stanowych nie ma. Urzędy publiczne są pod zastrzeżeniem warunków prawem zakreślonych, wszystkim do tego kwalifikowanym zarówno dostępne.“

Pogódźmy z tą zasadą, dopóki konstytucyjnie istnieje, dopóki przekreślona formalnie nie jest, procedura, która nadaje przywileje jednej kategorii „Prusaków“, dając im z powodu ich narodowości funduszy na nabywanie ich zadzierzawianie ziemi, krzywdząc drugą kategorię „Prusaków“ pozbawieniem ich z powodu plebiennic różnic prawa służącego pierwszej!

Pogódźmy dalej ustęp powyższego artykułu o dostępności publicznych urzędów dla wszystkich prawnie wykwalifikowanych, z projektem np. do prawa o lekarzach szczytującą ospe, z rzędu których według motywów, mają być wyraźnie wyłączeni lekarze polscy!

Idźmy jeszcze dalej. Czy istnieje, czy też nie istnieje doprawdy, pytamy, artykuł trzeci ustawy rzeszy niemieckiej z dnia 16 kwietnia 1871 roku?

Jeżeli tak, jeżeli owa ustawa nie wyszła na światek bezużytecznej makulatury, z którym każdemu panującemu systemowi wolno sobie robić co mu się podoba w interesie swych chwilowych widoków czy uwidzeń, jakże znów pogodzić wyraźne, uroczyste brzmienie owego artykułu, zaręczającego „każdemu Niemcowi“ bezprzeszkodne prawo nabywania własności ziemskiej, projektem, który w mniej lub więcej kategorię sposobu pozbawia znów tylko z powodu plebiennego pochodzenia całą warstwę „Niemców“ czyli poddanych rzeszy niemieckiej, prawa nabywania także własności w obrębie prawnego terytorjalnego obszaru tejsze rzeszy?

Idźmy jeszcze dalej. Artykuł 24 ustawy konstytucyjnej pruskiej postanawia wyraźnie, „że państwo mianuje nauczycieli publicznych szkół ludowych wśród udziału gmin, prawem zakreślonego.“

Jakże znów z tem zasadniczym orzeczeniem ustawy konstytucyjnej pruskiej, pogodzić projekt pozbawiający gminy obu Prus, Poznańskiego i Ślązaka tego konstytucyjnie zaręzonego prawa bez zmiany i bez przekreślenia ustawy konstytucyjnej?

Na cóż w ogóle są w państwach dzisiejszej cywilizacji wszelkie konstytucje, wszelkie konstytucyjne zasady, rękomin i zastrzeżenia?

Naturalnie na to tylko, aby były warownią prawa i bezpieczeństwa dla społeczności pod ich zasłoną żyjących, aby były punklczem ochrony przeciw zmieniającym się z natury rzeczy, pod wpływem okoliczności politycznym prądom i politycznym systemom.

W tem właśnie ich różnica z państwami o absolutnych rządach a zasadą z czyjąbądź szkoda raz przelać stanowią niebezpieczny przykład dla wszystkich, podstawa prawnego bezpieczeństwa gmin, podlegających, co wczoraj spotkało katolików, co dzisiaj spotyka Polaków, może spotkać jutro postępców, pojutrze konserwatystów...

Przynajmniej należy, że ta oczywistość staje się z każdym dniem coraz to więcej świadomą opinią publicznej, prasie niemieckiej.

Wymownym, charakterystycznym znakiem ludzi i czasu, jeżeli prawda ta zwyciężyła, jeżeli przelała tamy przymusowego i różnemi względami nakazanego milczenia u tak stanowczych nawet zwolenników rządowej sprawy, ale tem szerszych za to konserwatystów, do jakich się zaliczają Gerlach i Meyer z Arnswalde.

Nie inaczej dzieje się ze strony prasy katolickiej i wolnomyślniej. Dość powiedzieć pod tym względem, jeżeli nawet nieprzyjazny nam organ, jak tutejsza „Posener Zeitung“, na ten raz z wszelką słusnością i racją, w artykule zatytułowanym „Die Politik der Verschiebung“ (Polityka przemian kompetencyjnych) załamuje ręce nad antikonstytucyjną degradacją Rzeszy i przepisów konstytucyjnych, jeżeli windykuje sejmowi Rzeszy prawo kompetencji w kwestyi polskiej.

Czyżby, pytamy, do kompetencji sejmowi Rzeszy nie miało należeć wspomnienie się o nadwzroszonej przez pruski projekt wykupowy i kolonizacyjny artykuł 3 ustawy Rzeszy niemieckiej, projekt pozbawiający pewną kategorię poddanych niemieckich zaręzonego im prawa nabywania ziemskiej własności?

Otóż to, zdaje nam się, broń, którą czy to w komisji, czy później za powrotem projektów do kompletu sejmowego, przeciwnicy ich posłużyć się, którą z wolennicy ich chyba tylko obie konstytucje za bezużyteczny balast uważając, lekceważyć mogą...

Co się tyczy drugiego, odzywającego się przeciw przedłożonym projektom, krytycznego prądu, który pozwoiliśmy sobie nazwać praktyczno-ekonomicznym, pojawiają się również; po pierwszym chwilach germanizatorskiego zapału, coraz to liczniejsze przeciw nim wątpliwości ze strony zaczynającej chłodniej i zdrowiej zastanawiać się prasy.

Pominąwszy owe miliony i setki milionów, żądanych czy to na wykup i kolonizację, czy na szkoły, pominąwszy ową trudność nie lekceważenia godną w obec nieświątelnego stanu finansów pruskich, zapytuje bardzo słusznie jeden z berlińskich, nieprzychylnych nam dzienników, czy kolonizacja jest istotnie środkiem zgermanizowania wschodnich kresów monarchii pruskiej, czy doprowadzi do pożądanego celu?

Na to pytanie odpowiada sobie tenże sam dziennik nader racjonalnie, że natury rzeczy gwałcić żadnymi namietnościami, ani żadnymi porzymami polityczno-narodowych drażliwości nie można a że dopóki w schód nie zmienią swych warunków społeczno-polityczno-administracyjnych, prąd emigracyjny nie będzie się obracał z zachodu na wschód, ale przeciwnie, jak to doświadczenie dzisiejsze wskazuje, ze wschodu na zachód.

Sprawdzając i przywilejowani ze stumilionowego funduszu kolonizacji będą, przedź czy później, według słusznego rozumowania tegoż dziennika, uważali owe dobrodziejstwa nie za powód pozostania na miejscu, gdzie im podatki, militaryzm i inne ciężary administracyjno-społecznej natury nie przestają dawać się we znaki, ale raczej za podstawę stworzenia sobie wygodniejszego bytu nie gdzieindziej znów, jak na zachodzie, zwłaszcza że przymusowa glebae adscriptio nie będzie zapewne towarzyszyła nowemu prawu.

Co się tyczy projektu o tak zwanych szkołach dalszego kształcenia, między 14 a 18 rokiem życia, scharakteryzował trafnie ich prawdopodobną skuteczność deputowany von Meyer z Arnswalde, pytając, ilu to nowych żandarmów będzie potrzeba do wprowadzenia go w życie...

Słowem, gdziekolwiekby, w którąbądź stronę spojrzemy, przedstawiają przedłożone wnioski tak rażące, tak klujące coraz więcej w oczy kulawizny, iż zadanie przeciwników ich w komisji, nie jest całkiem niedzielnym i jeżeli nie przedstawia widoków zwycięstwa, to przynajmniej niewątpliwie przedstawia wszelkie widoki poważnej, nie przepadłej dla przyszłości obrony.

Wiadomości urzędowe.

Prezes rejencyjny Tiedemann w Bydgoszczy mianowany został radcą stanu.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z Warszawy, 5 marca.

(Oddana część.)

Z dniem 2 b. m. upłynęło ćwierć wieku od pamiętnego pogrzebu pięciu ofiar: obywatela ziemskiego, właściciela dóbr Wola Krokocza pod Szadkiem, kalwina Karczewskiego, obywatela ziemskiego Rutkowskiego, robotnika kolejowego, ewangelika-augsburskiego Brendla, robotnika przy budowie mostu żelaznego Arcychiwicza, oraz ucznia klasy IV gimnazjum realnego Arcychiwicza, zamordowanych 27 lutego przez żołdactwo carskie na rogu ulicy Bednarskiej i Krakowskiego Przedmieścia na komendę generała Zabołockiego.

Na Powązkach usypano nad poległymi pięć mogił i utkwiono pięć krzyży, lecz w r. 1866 zniknęły mogiły i krzyże, pozostał wygładzony kawałek ziemi, którego ozdobić nie wolno, którego w Dzień Zaduszny strzegą żandarmi.

Pomimo jednak rozczarowań, pomimo czasu, który wiele nauczył i omdienił, Warszawa nie zapomina o pięciu obywatelach Polski, poległych z ręki, niewiedzącej o czyni. Dnia 2 marca widzieliśmy na miejscu spoczynku ofiar czterech wianków. Obowiązek oddania czci umarłym spełniony.

Wilno, 28 lutego.

(Pobyt ks. Wilhelma pruskiego na Litwie.)

Gdy sejm pruski zajmuje się projektami rządowymi cios przeciwko żywiołowi polskiemu, a całe społeczeństwo nasze ze wszech stron spotykają straszne razy, książe Wilhelm pruski, syn następcy tronu niemieckiego, udaje się na Litwę na łowy do księcia Antoniego Radziwiłła.

Cóżby to miało znaczyć? U nas powszechnie mówią, jak zwykle u nas, iż ks. Wilhelm urządził manifestację, którą stwierdził swą sympatią dla narodu polskiego, prawdopodobnie nie miła dla księcia kanclerza; — tak mniemają optymiści, którzy w tem postępowaniu księcia pruskiego radzi widzieć otuchę i nadzieję w lepsze czasy.

My jednakowoż oświadczyć musimy, że tego nie przywykujemy. Polowanie było ułożone od dawna, wówczas, gdy jeszcze ostatnie rozprawy w sejmie pruskim nikomu na wet się nie śniły. Dalej znów ks. Wilhelm był gościem kuzyna swego ks. Radziwiłła, którego dobra są położone na Litwie, — cóż przeto dziwnego, że się tam udał na dni kilka?

Książe Wilhelm pruski w dniu 14 bm. przybył przez Warszawę do Nieświeża (w gub. mińskiej) w asystencji ks. Antoniego Radziwiłła i adiutanta swego Krosigh'a. W Warszawie książe zjadł śniadanie na dworcu kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej; niezwłocznie otwartym powozem udał się przez miasto na koleję terespolską i dnia następnego o godzinie 5 rano stanął w Horodzieju, — stacja drogi żel. moskiewsko-brzeskiej. Zjadł do Nieświeża jest wiorst 7 kołmi traktem.

W Nieświeżu ks. Wilhelm wityny był przez przedstawicieli władz miejscowych, a już od samej granicy pruskiej, aż do Brześcia towarzyszył księciu baron Rechenberg, generał konsul niemiecki w Warszawie.

Odwieczny zamek nieświeżski, rzadko kiedy zamieszkały przez książęcą rodzinę, został przystrojony na przyjazd dostojnych gości. Dnia tegoż po przybyciu, po krótkotrwałym wypoczynku i śniadaniu udano się w dalszą drogę do Radziwiłłomontów, gdzie miał miejsce obiad i nocleg, a nazajutrz tj. dnia 15 bm. polowali w lesie łotyszkim na niedźwiedzia, którego zabił książe Maciej Radziwiłł.

Do grona myśliwych oprócz księcia Wilhelma pruskiego i ks. Antoniego Radziwiłła, należeli jeszcze ks. Maciej Radziwiłł, adiutant Krosigh i strzelec Rolling, generał świty Strukow, naczelnik 4 dywizji jazdy, malarz Fałat i p. Michał Abłamowicz, zarządzający dobrami ordynacji nieświeżskiej.

Pan Fałat został wezwany przez księcia Radziwiłła, celem wykonania szkiców z natury tak z samego polowania, jak również z lasów polskich i typów ludu wiejskiego. Szkice te zachowa sobie na pamiątkę ks. Wilhelma.

Następnie w ciągu sześciu dni polowali w Deniszowiczach, a mianowicie:

Dnia 16 w lasach deniszowickich w uroczysku Ostrów niedźwiedź został zabity przez ks. Wilhelma, na którego zaraz po wyruszeniu wyszedł.

Dnia 17 w tychże lasach w uroczysku Lebidzin polowanie odbyło się na niedźwiedzie, przy której było dwoje przeszłoletnich młodych, tak zwane piastuny, z których matką zabił adiutant księcia Wilhelma, a dwa piastuny ks. Maciej Radziwiłł.

Dnia 18 w tychże lasach w uroczysku Lesiszcz polowano również na niedźwiedzie z czworgiem młodych tegorocznych; polowanie to o mało nie zakończyło się wypadkiem, gdyby nie przytomność umysłu p. Michała Abłamowicza.

Niedźwiedźca, spędzona z legowiska, rzuciła się w stronę przeciwną stanowisku myśliwych — wówczas to wzięto z gniazda dwoje żywych niedźwiadków, a dwoje drugich psy rozszarpały.

Matka, pozbawiona dzieci, rzucała się z końca w koniec po ostępie, a było to o zmroku; w tem wypadła na księcia Wilhelma, który chciał strzelić jeszcze na znacznej odległości, — w skutek czego mogłyby ją tylko ranić, a wówczas rozjuszone zwierzę ruciłoby się na myśliwych. Pan Abłamowicz, nieodstępnie towarzyszący księciu, powstrzymał go od strzelania, aż gdy niedźwiedźca była o kilka kroków, dał znak i w tej chwili kula księcia utkwiała w łopatkach zwierzęcia, które prawie u nóg myśliwego wydało ostatni ryk.

Dnia 19 polowano na niedźwiedzie w lasach czuczewickich w uroczysku Smoła. Niedźwiedzie zabił Maciej Radziwiłł. Wracając z polowania dnia tego, napotkano kilka łosów, z których jednego zabił książe Wilhelm.

W dniu 20 w uroczysku Wierzby książe Wilhelm zabił niedźwiedzia.

W dniu 21 odbyło się ostatnie polowanie na łosia

w lasach denisowskich, które zupełnie nie udało się, gdyż łosie przedtem wyszły z ostępu. Polowano stale z naganką, do której wezwanych było do 1000 okolicznych włościan.

Wieczorem dnia 21 lutego o godzinie dziewiętej wieczorem wszyscy myśliwi odprowadzili księcia Wilhelma pruskiego na stację Hancewicze drogi żelaznej poleskiej. Książe Wilhelm wyraził tu swą wdzięczność panu Abłamowiczowi za umiejętne rozporządzenia. W dowód uznania ofiarował mu książę swój portret w ładnych brązowych ramach. Panu Fałatowi i generałowi Strukowowi książę ofiarował także swe portrety, lecz bez ramek. Nadleśnych książę obdarzył spilkami do krawat ze swą cyfrą W., ozdobionymi perłami i emalią.

Przez cały czas pobytu na Litwie księcia Wilhelma, policja gorliwie pełniła swą czynność. Dwaj naczelnicy powiatów mozyrskiego i słuckiego, oraz kilku urzędników i żandarmi czuwali, ułatwiając przejazdy, pilnując zaganiaczy itp. Wreszcie bardziej przyczyniali się oni do zwiększenia chaosu, bo służba księcia Radziwiłła, dobrze zorganizowana, sama mogła podołać wszystkiemu.

Zbytecznym byłoby dodawać, że przyjęcie było wspaniałe, a gościnność iście staropolska. Książe Wilhelm przyglądał się wszystkiemu z zajęciem i zdawałoby się, że wyjechał pod dobrem wrażeniem.

Książe Antoni Radziwiłł zamierza jeszcze czas jakiś zabawić w zamku swym w Nieświeżu. Książe Wilhelm zabrał z sobą do Berlina pięć niedźwiedzi zabitych i jednego żywego.

Tak się zakończyły te łowy magnackie, z którego radziby niektórzy robić horoskop na przyszłość, a które po prostu były tylko zabawą.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 4 marca. Parlament rozpoczął w dniu dzisiejszym dyskusję nad projektem monopolu spirytusowego. Zainicjował ją minister skarbu Scholz, polecając w imieniu rady związkowej projekt i podnosząc przedewszystkiem potrzebę finansową, dającą się już od wielu lat użuć, a której ma zarządzić monopol spirytusowy. Etat pruski już od dziesięciu lat ma do walenia z deficytem, lubo z drugiej strony rząd robi już takie oszczędności, że takowe nie wychodzą na korzyść krajowi. Nie można przeto myśleć o zredukowaniu potrzeb, a podatki płacone w państwie pruskim nie mogą być podwyższone, gdyż i tak są już wysokie. Prusy potrzebują do pokrycia swych koniecznych potrzeb 14^{1/2} milionów, ale i cesarstwo i inne związki państwa potrzebują pieniędzy, których źródła dochodowe cesarstwa dostarczyć nie mogą i dla tego trzeba było chwycić się monopolu spirytusowego. We wszystkich państwach należym jest znaczny podatek na okowitę i można ją też wysoko opodatkować. Wysokość opodatkowania okowity nie da się osiągnąć przez żaden inny podatek, jedynie przez zaprowadzenie monopolu i dla tego polecają związkowe rządy przyjęcie takowego parlamentowi.

Następnie w imieniu frakcji centrum zabrał głos poseł Huene, który oświadczył, że prawie całą jego frakcja głosować będzie przeciw monopolowi. Atoli nie chce go odrzucić a limine, lecz życzy sobie gruntownych obrad komisyjnych. Centrum nie ma zamiaru zmniejszenia władzy państwa, która i tak już jest bardzo wielką. Katedry pruskie od lat 15 poczynili takie doświadczenia, że nie mogą być za monopol. Strona finansowa monopolowego projektu musi być rozebrana dokładnie w komisji. Co się zaś tyczy moralnej strony, na którą kładł przycisk minister, to mówca nie godzi się na nią, bo skoro zmniejszy się konsumpcja wódki, właściciele gorzelni poniosą wielkie straty. Mówca poleca w końcu odesłanie monopolowego projektu komisji złożonej z 21 członków.

Poseł Richter, przywódca stronnictwa wolnomyślnych, mówił przeciw monopolowi i przytoczył cały szereg liczb przemawiających przeciw rządowemu projektowi. Następnie uzasadniał agitacją przeciw monopolowi, podnosząc, że parlamentowi nadesłano 5000 petycji przeciw a tylko 7 za monopol. Agitacja też przeciw monopolowi była czysto narodową i jest pocieszającym objawem obecnej sytuacji. W agitacji tej pokazują się też zdrowy zmysł narodu. Socjalna demokracja nie przyłączyła się do tej agitacji dla tego, ponieważ zasadą jej jest monopol, czyli upaństwowienie życia zarobkowego. Ale socjalizm socjalnej demokracji chce przynajmniej korzyści płynące z monopolu oddać ludowi, ogółowi, podczas gdy socjalizm rządu państwu chce wszystko przekazać. Mówca udowodnił liczbami statystycznymi szkodliwość monopolu i oświadcza, że zaprowadzenie go bynajmniej nie przyczyni się do zmniejszenia pijaństwa. Co się zaś tyczy deficytu, to gdyby monopol nie 100 ale 150 milionów przyniósł czystego zysku Prusom, to i tak Prusy miałyby deficyt i signęłyby po monopol tabacyny, a następnie może i po monopol piwny. Mówca spodziewa się w końcu, że komisja krótko się sprawi z monopolem i oświadczy się stanowczo przeciw takowemu.

Czwartym i ostatnim równocześnie mówcą na dzisiejszym posiedzeniu był konserwatysta Wedell-Malchow, którego już prawie nie słuchano, gdyż większość posłów opuściła salę obrad. Mówił on za monopol. ale tak niezrozumiale, że trudno go było istotnie zrozumieć.

Dalsze obrady odroczone do piątku. Książe Bismarck nie przybył na posiedzenie dla bólu w nogach, nie pozwalającego mu stać przez czas dłuższy. Spodziewają się wszakże przybycia jego na piątkowe posiedzenie.

NIEMCY.

Berlin, 4 marca. (Izba deputowanych) zajmowała się na dzisiejszym posiedzeniu przy bardzo słabym udziale ze strony posłów, pierwszym czytaniem projektu ordynacji powiatowej i prowincjalnej dla Westfalii. Jak wiadomo projekt ten przedłożony sejmowi prowincjalnemu w Monasterze, doznał wielu poprawek i to w ważnych punktach. Izbie panów zaś przedłożony projekt rządowy mał zawierał z owych poprawek, a w komisji izby panów reprezentanci Westfalii starali się przeprowadzić poprawki sejmowi prowincjonalnego, co im się też po części udało. Plenum jednakże izby panów albo odrzuciło owe poprawki, albo je też znacznie osłabiło. Przy dzisiejszej dyskusji w izbie deputowanych nad projektem uchwalonym przez izbę panów zapisało się do głosu za projektem 9 a przeciw 6 mówców. Przemawiali wszakże tylko przeciw projektowi pp. Uhlen-dorff, dr. Windthorst i Meyer z Arnswalde, a za projektem pp. Liebermann i Hue de Grais.

Poseł Meyer, którego poparł dr. Windthorst, przemawiał przeciw ordynacji powiatowej z r. 1872, która nie funkcjonuje lepiej, ale za to drożej i popierał przy tem żądania i poprawki sejmowi prowincjonalnego.

Ze względu na obrady parlamentu zamknięto dalszą dyskusję i przekazano projekt komisji złożonej z 21 członków.

Następne posiedzenie izby deputowanych odbędzie się ze względu obrad parlamentu nad monopolem spirytusowym, dopiero w poniedziałek. Na poniedziałkowym posiedzeniu przystąpi izba do drugiego czytania etatu wyznaki i oświecenia.

(Stan zdrowia cesarza Wilhelma) o tyle się pogorszył, że dostał duszności i chrypki. Dolegliwości te wszakże spowodowane zmianą temperatury w czasie zimowej, nie budzą żadnych obaw i cesarz załatwia codziennie sprawy rządowe.

(P. Tiedemann) prezes rejencyjny bydgoskiej i poseł parlamentu, mianowanym został, jak donosi „Post“, członkiem rady państwa.

ROSYA.

(— Głos Grażdanina. —) Z powodu projektów rządowych antipolskich jest korespondent berliński do „Grażdanina“ co następuje:

„W ogóle — nie tylko z mów ks. Bismarcka i z całej powodzi mów innych, ale ze sprzeczek prasy barw wszelkich i z innych okoliczności, przekonałem się, że wszystkie środki owe najbardziej, jeżeli nie wyłącznie, są do tego skierowane, ażeby oczyścić granice rosyjsko-pruskie na przypadek wojny z Rosją... Twierdzenie, że tu (w Berlinie) wszyscy są przygotowani na tę wojnę, jak na coś takiego, co wkrótce ma nastąpić, — byłoby może przesadą, lecz to nie ulega wątpliwości, że wszyscy chcą dziś jeszcze zabezpieczyć się przed wszelką ewentualnością wojny, nie zaś przed jakimś niedorzecznym obecnie — powstaniem...“

POLWYSEP BALKANSKI.

(— Jak z Bukaresztu —) donoszą, jedną z trudności w zredagowaniu protokołów traktatowych stanowia sprawa dotycząca tytułu Bułgarii, który podług artykułu II traktatu berlińskiego brzmi „Principauté tributaire autonome“ (Księstwo daniczne autonomiczne). A gdy miana tego na samym początku obrad konferencyjnych po stronie serbskiej używano, zaproponował pan Geszow przeciwko dodatkowi „tributaire autonome“ i domagał się, ażeby tytuł brzmiał po prostu „księstwo bułgarskie“.

Madził pasza zachował się przytem zupełnie biernie, a okoliczność ta spowodowała Mijatowicza do stawienia pytania, czy może w rządowym stanowisku Bułgaria w obec Porty od czasu berlińskiego traktatu zaszła jaka zmiana; w końcu oświadczył, że w kwestyi tej, która w pierwszym rządzie Porty interesować może, zastępuje się chętnie do życzeń Geszowa. Madził pasza tymczasem zasięgnął w tej mierze instrukcji u rządu tureckiego, które w dni kilka nadeszły i objaśniły go, że Porta przystaje na to, aby nawet w aktach pokojowych tytuł taki był używanym, jakiego się domaga Geszow; że jednak równocześnie podaje do protokołu, iż nazwa ta nie inwoluje najmniejszej zmiany w stanowisku, jakie Bułgaria w obec zwierzchniczego mocarstwa zajmować powinna.

Podług tego więc i w dokumencie pokojowym będzie mowa tylko o „księstwie bułgarskim“ bez wszelkich dodatków.

AFRYKA.

* Do „Times“ donosi korespondent z Kairo, że Mukhtar pasza zamierza prócz 4800 żołnierzy konsystujących w delcie uformować jeszcze siłę dwunastotysięczną, złożoną tylko z krajowców. Wojska brytanjskie i armia angielsko-egipska cofnęłyby się do Wady-Halfy, podczas gdy wojsko z krajowców złożone zajęłoby Kosheh, posunęło ku Dongoli i pozawijawało stosunki z tamecznymi szczepami. Komunikacja pomiędzy Wady-Halfą a Dongolą ułatwionaby była przez rozszerzenie kolei żelaznej.

„Utworzenie państwa Bufferów w Dongoli — dodaje ów korespondent — byłoby korzystnym aktem rozwiązania całej kwestyi, a udzielanie subsydjów państwu takiemu w gotówce i pozwolenie rozporządzania czarnem wojskiem, to sposób najtańszy i najjaśniejszy obrony granic. Gdybyśmy wszakże nie byli przygotowani na to, nie byli gotowi uważać Dongoli za część Egiptu, w którym to razie powinniśmy pełnić tam niejaką kontrolę nad wojskowymi operacjami, natenczas odpowiedzialność Anglii jako i Egiptu ograniczoną być musi na subsydjach, któreby dopoty były płatne, dopóki by granicy Egiptu nienaruszono.“

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Jest to obław latwy do wytłómaczenia w obecnych stosunkach, że publiczność nasza szuka w teatrze przedewszystkiem rozweślenia. W wysokim stopniu czyni zadość tej potrzebie krotochwila w 3 aktach: P o d r ó z p a n t o f l a, odegrana wczoraj na benefis pani Trapszewskiej, a do której obrobienia i lokalizowania przyłożył rękę ulubiony komik naszej sceny, p. Marceji Trapszo.

Lulińskiego (p. Trapszo), podstarzalego męża, „szlafmyce“ niemiejącego się nawet gniewać, chce rozbudzić młoda żona Hortensya (pani Zapolska). Chybują wszystkie środki, nawet zadość nie ma przystępu do ślimaczego sera Lulińskiego, i rzymność, żeby widzieć męża ożywionego i rozgniewanego, sprawił Hortensy wreszcie w końcu trzeciego aktu jej pantofelek, podłożony przez nią w sypialni Lulińskiego na początku aktu, odbywszy długą podróż po rozmaitych miejscach i kieszniach. Dopomógł do tego drugi pantofelek, podłożony w mieszkaniu Dudkiewicza (p. Werowski), kuzyna Lulińskiego, którym posługuje się Hortensya w niewinnej myśli do wzbudzenia w mężu zazdrości. Przerwy wśród tej wędrowki pantofelków Hortensy wypełniają liczne epizody komiczne, kończące się małżeństwem Judwig (panna Junoszwówna), córki Lulińskiego z pierwszego małżeństwa, z Ireneuszem (p. St. Trapszo), synem jego przyjaciela Szachiewicza (p. Feldmann). Pp. Marceji Trapszo i Feldmann oraz p. Popławski (jako Tentawicz) mieli sposobność do popisu w żywej wielce komicznej grze i wywiali się z swych ról wspaniale i bardzo dobrze. Beneficyantka, pani Trapszowa, odegrała rolę stróżki Przepierzyskiej z trafem lokalnym zabarwieniem. Nową postać plotkarki stworzyła pani Siedlecka w roli pani Oczapskiej. Z wielkim życiem i humorem odegrał St. Trapszo i wszyscy inni artyści zwłaszcza dwa ostatnie akta.

Publiczność nasmiała się i ubawiła do syta — i głosiem było życzenie, aby tę sztukę powtórzono przy niedzieli.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Halle odbędzie w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Rest. Kohla“ 13 zwyczajne posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) Odczyt p. Feldmanna: „O zjawiskach elektrycznych w atmosferze“ (II część). 2) Sprawy Towarzystwa. Goście mile widziani.

Ludwik Zieliński, sekretarz.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 5 marca.

Teatr polski. Jutro z powodów niezależnych od dyrekcji obraz dramatyczny: Pan Tadeusz z wystawionym...

W niedzielę po raz drugi dramat: Muszkieterzy.

W poniedziałek po raz drugi komedia Blizniakowie: Szlach i Mat.

We wtorek po znizonych cenach tragedia Słowackiego: Maza.

W czwartek na benefis p. Zapolskiej po raz pierwszy: Grymasnica.

Na fundusz żelazny subwencyonowany teatr polskiego w Poznaniu złożyli: Za pośrednictwem p. Czestawa Robińskiego z Krotoszyńskiego przedstawienia amatorskiego danego w dniu 28 zm. nr. 20.

Razem dziś złożono mk. 20.

Dla wynagrodzeń polskich złożyli w Banku wioleńskim:

Pani N. za dwie puszkę Cacao mr. 3 fen. 60.

P. N. za jedną puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

Pani Nowaczyk z Gniezna za jedną puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

P. Wilden za jedną puszkę Cacao mr. 1 fen. 80.

Niemiec, którego boli wyrogowywanie z rodzinnym gniazdem Polaków, okazuje im współczucie, nr. 300.

Razem z poprzednim złożono 21,028 mr. 86 fen.

Proces. W dniu dzisiejszym toczył się przed izbą karną proces przeciw p. W. Bolewskiemu, odpowiedzialnemu relaktorowi pisma naszego, o obrazie tutejszej szkoły V. Sąd skazał p. Bolewskiego na 100 marek kary lub 10 dni więzienia.

Odzież. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem wygłosił w lokalu Towarzystwa przemysłowego prelekcję pan L. Pawlicki, kasyer Towarzystwa „Stella”, która w wspomnianym lokalu zgromadziła znaczną liczbę słuchaczy.

Lód na Warcie rozstrzelono na znacznej przestrzeni poniżej i powyżej mostu chwaliszewskiego, tak iż obecnie już liczne kry lodu odpływają. Woda dochodziła w dniu 3 bm. do 1,29 metrów.

Pomocnicy pocztowi: pp. Rowecki, Grocholski, Gursch i Nehring złożyli w tutejszym nadzorku pocztowej egzamin na pocztowych asystentów.

We Wrześni w niedzielę dnia 7 bm. odbędzie się na sali p. Fr. Bednarowicza przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: Nędza uszczęśliwiona czyli dwóch konkurentów, Berek zapieczętowany i Wesołe na Prądniku. Początek o godz. 7. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. O jak najliczniejszej udziale uprasza Kółko amatorskie.

Jan Rosen, warszawski, znany batalista, przebywający obecnie stale w Monachium, pracuje nad wielkim obrazem przedstawiającym: „Przebieg wojny na placu Saskim w Warszawie przez w. księcia Konstantego.” Znawcy oddają nowemu temu utworowi utalentowanego artysty naszego wielkie pochwały.

Ruskaja Starina opowiada następujący szczegół życia o carze Mikołaju, charakteryzujący przytem Rosyan.

W erestych swoich podrózkach po szosie z Petersburga do granicy pruskiej car Mikołaj przypatrzył się dobrze twarzom pocztaliterów i wiozących go pocztylionów. Z tych ostatnich wielu znał z imienia, a z jednym z nich, Polakiem, noszącym miano Jan, lubiał rozmawiać i dopytwać się o jego życie, stan majątkowy i rodzinny. Stary Jan w odpowiedziach swoich wcale się nie ceremonizował, prawil co mu ślina do ust przyniosła, co prawdopodobnie spowodowało taką sympatją cara ku niemu. Otóż raz pewnego, gdy car według swego zwyczaju począł żartobliwie z Janem rozmawiać, ten odrywał się mały, widocznie zmęczony. Car to zauważył. Przysiadłszy na stację i wyszedłszy z powozu, zapytał się Jana, czy go czasem jakie nieszczęście nie spotkało? Jan zdjął czapkę i wahał się z odpowiedzią.

No nie bój się mów! — rozkazywał po rosyjsku car. — Najbardziej Pan zrobił się skąpy! — odrzekł po polsku stary, i zaraz dodał, że dawniej dostawał na trynglied czerwony zł., teraz zaś zaledwie rubla dostaje.

A to dla czego? — zwrócił się car do hr. Orłowa i rozkazał zaraz całą sprawę zbadać.

Pokazało się, że kamerdyner starszy cara, używający zupełnego jego zaufania, mając pieniądze przeznaczone na piwo dla pocztylionów, chował ich potowem do swej kieszeni. Orłow doniósł o tem carowi będącemu w pokoju na pocztaliterach.

Car wpadł w gniew i gdy kamerdyner padł mu do nóg, odepchnął go nogą i kazał natychmiast wsadzić do kibitki z żandarmem i odwieźć na Sybir na osiedlenie.

Panna Hubertine Auclert, znana obrończyni praw kobiecych, wystosowała do ministra handlu następujący list:

Panie Ministrze! Słyszę, że Pan zamierza do wystawy po wszechnej w r. 1889 utworzyć komisję, które pod Jego kierownictwem działać będą, i pospieszam z prośbą, aby przy ustanawianiu owych komisji nie zapominać także o racy i woli niewieścim. Kobiety w wykonywaniu i sprzedaży produkty naszego kraju biorą udział nadto żywy, ażeby je można wykluczyć bez szkody, gdy chodzi o wystawę publiczną wyrobów naszego narodu. Jeżeliby przesyady Pana miały być tak wielkie, iżby wykluczyć chciały kobiety podczas organizowania wystawy powszechnej, natenczas, aby zachować loike, nie powinien także przyjmować robót mistrzowskich, które ich ręką są dziełem. Tem samem zadekretowałyby Pan Minister niepomysłny rezultat wielkich turniejów przemysłowych i sztuki, jakie przysposabia! Ponięaż bez czarodziejki tej — bez kobiety — obyć się nie można, natenczas wypada ją wezwać, ażeby sama przdygotała środki, któreby odnotowom, jakie wystawi, nadający efektu i znaczenia. Mam nadzieję, Panie Ministrze, że się Pan przychylił po mej petycji.

Pan nie może pozwolić na to aby kobieta była nieobecna, aby z góry już była ofiarą i aby, jak to na innych wystawach, nagroda za roboty obmyślone i wykonane przez kobiety niestunnie meżozynom przypisać miała. Przypomni Pan sobie niezawodnie, że pani Lockroy, godna jego matka przychylała była ideom naszym o sprawiedliwości. Syn kobiety, która dążyła do wolności kobiet, nie może być niesprawiedliwym dla pici niewieścim.

Począty pan sobie za zaszczyt, gdy im pozostawi ich ożaszkę w rezultacie wystawy w r. 1889; tak sobie Pan postąpi jako republikanin i wielki minister. Zeochęć Pan pozwolić, Panie Ministrze, itd.

W imieniu kobiet Hubertine Auclert, dyrektorka instyt. „Citoyenne.”

Pensje ministrów angielskich. Lord-Lieutenant Irlandyi Lord Aberdeen pobiera 20 tysięcy funtów sterlingów, podczas gdy Gladstone, szef gabinetu, najpracożywszy może człowiek w Anglii, tylko 5 tysięcy. Lord wielki kanclerz prezydent izby wyższej, sir Farrer Herschel — 10 tysięcy. Lord kanclerz Irlandyi, John Nash — 8 tysięcy. Jenerałny prokurator państwa, Charles Russell — 7 tysięcy. Jenerałny fiskus, John Rigby — 6 tysięcy. Dopiero teraz następuje Gladstone z pensją 5 tysięcy, która pobiera także ministrowie, jak: Childers, Harcourt, Roseberry, Granville i inni. Lord admiralaj, markiz of Ripon pobiera 4425 funtów, tyleż jenerałny sekretarz dla Irlandyi, John Morlay. Lord adwokat I. B. Balfour otrzymuje 3228. Attorney jenerałny dla Irlandyi, Samuel Walker 2579, podczas gdy solicytator jenerałny dla Irlandyi Aleksander Asher tylko 955 funtów. Po dwa tysiące otrzymują minister handlu Mundella i Earl Spencer lord prezydent rad państwa. Jenerałny poczmistrz lord Wolverton 2500. Podsekretarz dla kolonii, członkowie admiralaj i skarbu i t. d. pobierają po tysiąc funtów, a najmniejszą pensję ma poborca jenerałny dla Szkocyi 395 funtów. Oprócz tego lord Chamberlain, wielki podkomorzy królowej, Earl of Kenmare i wielki ochmistrz Earl Sydney po dwa tysiące. Listę zamyka zarządca gmachu parlamentu Charles Spencer z pensją 334 funtów. Ogólna suma pensyi członków gabinetu dochodzi do ogromnej cyfry 150,000 funtów sterlingów.

Kalendarz. — Jutro w sobotę dnia 6 marca K. Olety.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 39, zachód o godzinie 5 minut 45.

Dnia 6 marca 1557 roku pobito Tatarów pod Skowrodkami.

Z Murwanęj Gośliny. W ubiegłą niedzielę odbyło się na sali p. J. Ciesielska przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrano dwie jednoaktówki: Trafiła kosa na kamię i Łobozowanie. Szanowna publiczność zebrała się bardzo licznie, tak że połowa musiała z smutkiem wrócić do domu, nie mogąc się na sali pomieścić. Amatorowie wywiali się z swych ról nadzwyczaj do-

brzo, to też publiczność, nie szczędząc oklasków, wynurzyła życzenie, by powyższe dwie sztuczki raz jeszcze przedstawiono. Amatorowie chcą publiczności zadowolić, odegrają w przyszłą niedzielę dnia 7 bm. powyższe dwie sztuczki powtórnie, a nadto jeszcze Dwoch dragonów.

Rogoźno, 4 marca. Wczoraj odbył się u nas wybór 4 reprezentantów miasta i zostali wybrani w III klasie dr. Ziolkowski, obywatel Ant. Peik i kupiec Lesser, w II klasie cukiernik Wolff. Pierwszy wybór, który się odbył dnia 30 listopada r. z. został unieważniony, gdyż listy oddziałowe nie były w swoim czasie wyłożone. Reprezentacja miejska składa się teraz z 6 żydów, 4 Polaków i 2 Niemców.

Gniew na nas wielki, żeśmy się z żydami złączyli, inożej nigdy byśmy sami nie przeszli.

Ostrów. Tutejsze Towarzystwo przemysłowe urzędu w niedzielę dnia 7 bm. przedstawienie amatorskie na cele dobroczynne. Amatorzy odegrają: Zbudziło się w niej serce i Pochód z pochodniami, a zakończą przedstawienie żywe obrazy.

Jestemy przekonani, że tak miejscowa, jak zamiejscowa publiczność licznie się zbierze, bo cel szlachetny, a gra amatorów — o ile widziałem na próbie — zadowoli i więcej wymagających.

Dreżno. Śp. Jerzy Konopacki, urodzony w r. 1836 na Wołyniu w majątku Ignatki z oja Franciszka, z matki Zofii z domu Przyłuskiej, umarł tu na obczyźnie w niedzielę dnia 1 marca r. b. pozostawiając z całą rodziną jednego ostatniego brata.

Zmarły nasz rodak cicha i mroźową pracą starał się do ostatniej chwili żyć, wyrobić sobie między obcymi szacunek, poważanie i dobre imię.

Po ukończeniu szkół w Równiu na Wołyniu w skutek wydanego rozkazu przez cara Mikołaja służył 3 lata w kancelarii carskiej w Kursku, poczem wróciłszy na rodzinne zagony z woli oja swego, zamienił pióro na lemiesz objawując majątek. Lecz niestety! krótkim miało być jego szczęście pod strzechą rodzinną; w skutek bowiem znanych nam nieszczęśliwych wypadków ostatniego powstania zmuszony szukał schronienia za granicą, dzielił chętnie los z tysiącami nieszczęśliwych współbraci.

Wyższy z majątku i wszelkich dochodów, zajął się pracą jako zwykły robotnik a z żelazną i niezłomną wolą założył w roku 1864 dziaś zaszczytnie znaną fabrykę pod firmą B. Weller w Dreżnie.

Stojąc dziś nad trumną owego zgasłego szermierza pracy i miłego nam rodaka na obczyźnie z głębokim żalem i cichą łzą w oku śledzimy po raz ostatni dłoń spracowaną a duszę jego niechaj Bóg udzieli wiecznego pokoju.

PRZYBYLI DO POZNAŃA dnia 4 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Poleżyński z Redgoszcy. Radoj z Szczerbina. Pulvermacher z Bydgoszozy. Zuchowski z Wielkiego Gaju. Sobocki z Klemensowa. Pani Mayer z siostrą z Wygody. Grabkowski z Berlina. Dietrich z Wrocławia.

PRZEMYSŁ. HANDEL I GOSPODARSTWO.

Badeńskie 4-procentowe 100-talarowe losy z r. 1867. Przysięże losowanie odbędzie się dnia 1 kwietnia. Przeciwi stracie kursowej w ilości przeciętnie 110 marek na 1 sztuce w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ul. Francuzkiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w ilości 1 m. 60 fen. od 1 sztuki.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 5 marca. (Urządowe sprawozdanie targowej komisji targowej miasta Poznania.)

Table with columns: Zboża (za 100 kilogramów), Towar (dobry, średni, pośledni), Ceny przeciętne. Rows include Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Inne artykuły

Table with columns: Artykuł, Najwyższe, Najniższe, Przeciętne. Rows include Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Ziemiaki, Wiewiórka, Cięcina, Skopowina, Stomina, Masło, Łój wołowy, Jaja.

Giełda poznańska, 5 marca.

(W.) Poznań, 5 marca. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza łagodnie. Żyto bez handlu. Ceny wywodzila — mk Wypowiedziano — ctr Na m rzeć 121.00 mk ofiar. na marzec-kwiecień 121 — mk ofiar. na kwiecień-maj — ofiarowa o, na maj-czerwiec — ofiar. na czerwec-lipiec ofiarowa.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 5 marca 1886 roku.

Table with columns: Towar, piqny, średni, pośledni. Rows include pszenica, żyto, jęczmień, owies, groch, rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha.

(W.) Poznań, 5 marca. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00 — 12.50, nr. 0 10.50 10.75 marek, różna nr 0 i 1 9.25 — 9.50 mr. po 50 kilm.

(Sprawozdanie giełdowe.) — Poznań, 5 marca. 4% nowe lity zastawne poznańskie 102.10, 3 1/2% nowe lity zastawne poznańskie 102.10, 4% nowe lity rentowe powiatowe 103.20, 5% powiatowe obligacye 103.00, 4 1/2% powiatowe obligacye 103.00, 3 1/2% szląskie lity zastawne — 4% szląskie lity rentowe 103.20. Kwiecień, Potok i Spółka. Bank rolniczy. — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie spryto — 86.00. Poznański bank prowincjonalny 123.50 4 1/2% pruska pożyczka ukon odlowiana 105.00, 3 1/2% premiiowa pożyczka z 1885 roku — 3 1/2% obligi długi państwa 99.80. Klu zbrojko — poznański kolei żelaznej — Klu zbrojko — poznański kolei żelaznej 5 pct. akc. zsk. — Starogardzko-poznański kolei żelaznej 103.00. Warszawa-wiedeński kolei z lanęj 247.00. Austracye noty banku e 162.00. Austracya renta srebrna 69.70. Węgarska renta złota 102.00. Polskie lity likwidacyje 57.25. Lity zataw: Krolestwa Polskiego III emisji 62.75. Foyjalskie noty bankowe 202 10 marek.

Giełda bydgoska, 4 marca.

(Sprawozdanie izby handlowej.) (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: niezam., piqna 146 148 marek, jasno-ostra średni gatunek 142 145 marek, pośledni gatunek 135-140 mr. Żyto: niezam, loco kraj, piqne 119-121 marek, pośledni gatunek 115-118 marek. Jęczmień: nominalnie, piqny 122—126 mr., pośledni gatunek 115—120 marek. Owies: według gat., loco 120—126 marek, pośledni gat. — marek. Groch nom. do gotowania 140 145 marek, a pasze 120 do 125 marek. Okowita: —, per 100 litr. a 100% 34.50 mr. Kura reblu: 200.75 mr.

Giełda wrocławska, 4 marca.

(Urządowe sprawozdanie giełdowe.) Nasienie koni czyny: czerwone (za 50 kilo) stala, nowe poślednie 33 35 marek, średnie 36—38, piqne 39 44, bardzo bar. piqne 45-50 marek. Nasienie koni czyny: białe (za 50 kilo) niezam. poślednie 28—32, średnie 33—40, piqne 41—51, bardzo piqne 52—62 marek. Żyto (per 1000 kilogr.) spok. Wypowiedz. — otr. Cena wypowiedziana — marek. Na marzec 28 marek żądano, — ofiar. i żądano, na kwiecień-maj 132.00 mk ofiar. żąd., na maj-czerwiec 134.50 — żądano, na czerwec-lipiec 137.50 mk żądano na lipiec-sierpień — placno, na wrzesień-październik 140 żądano, na p. październik-listopad — plac.

Pazensica per 1000 kilogram. Wypowiedz. — centnar.

Na ten miesiąc — żąd. Okowita: — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130. — żądano, na kwiecień-maj 131 żądano, — ofiarowa, na maj-czerwiec 133. żądano, — placno na czerwec-lipiec 134.00 żąd., — plac., na lipiec-sierpień — plac., na sierpień-wrzesień — plac. Olaj rzepkowy b. int. Wypowiedziano — otr. Cena wypowiedziana — mr. loco wedle gatunku —, na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.00 żąd. na maj-czerwiec — żąd., na maj-czerwiec — żąd.

Okowita: stalo. Wypowiedziano 00.00 litrów.

Cena wypowiedziana — placno. Na marzec 34 70 plac, marzec-kwiecień 34 70, na kwiecień-maj 35 80 marek placno, ofiarow na maj-czerwiec 36 20 ofiarowa, — plac, na czerwec-lipiec 37 0 ofiarowa, na lipiec-sierpień 38 00 plac, na sierpień-wrzesień 38 80 placno, na wrzesień-październik 39 00 ofiaro, na październik-listopad — plac, ofiar.

(Krytyczne sprawozdanie z giełdowe.)

Okowita: —, per 50 kilogram. 5.80—6.10 — 5.60—5.80 mr. Kuchny lniane niezam. per 50 kilogram. szląskie 9.1 — 3.39 marek, oboe 8.10 8.80 mr. Żubiny: stalo podawano, per 100 kilo złoty 8 0 do 8 8-9.50 marek, niebieski 7.80—8.60—9.00 marek. Wyka b. zmiany per 100 kilogramów 12.60—13 13 75 — marek.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową

Table with columns: Za 100 kilogr., piqny tow., średni tow., pośled. tow. Rows include rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową

Table with columns: Za 100 kilogr., piqny tow., średni tow., pośled. tow. Rows include rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha, rzeżucha.

Berlin, 4 marca.

Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej. Pszenica: per 1000 kilogr. loco niezam. Termina 150 zm. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana 151.5 marek. loco 147—162 wedle gatunku, żółta do przesyłki 151.5 marek, dobra i piqna żółta meklenburska i pomorska — marek z kolei i z śpiżrza placno, na ten miesiąc — na marzec-kwiecień — placno, kwiecień-maj 153 5 — 153 5 — placno, na maj-czerwiec 155.75 — 156 placno, na czerwec-lipiec 158 — 158 25 placno, na lipiec-sierpień 160 m. placno, na sierpień-wrzesień — placno, na wrzesień-październik 163 50 marek plac, na październik-listopad — marek placno, na listopad-grudzień — plac. Żyto: per 1000 kilogramów. loco stabięj — Termina b. cicho. Wypowiedz. 1000 cent. Cena wypowiedz. — marek 29 — 38 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 135 50, m. krajowe dobre — z kolei bar-k placno, piqne z kolei placno, poślednie — mr. z kolei placno, rosyjski dobre 132.5—134 pl, piqne 134.5 marek, średnie 131—132 m. olei placno, rosyjskie wilg tne — marek z kolei placno, na ten miesiąc — placno, na marzec-kwiecień — marek placno, na kwiecień-maj 137 marek plac, na maj-czerwiec 138 marek placno, na czerwec-lipiec 139.00 — marek placno, na lipiec-sierpień — placno, na sierpień-wrzesień — placno, na wrzesień-październik 141.00 — marek plac, na listopad-grudzień — plac. Okowita: loco cicho. Per 1000 kilogramów wst. i 14-175 m. wedle gatunku, na pasze — placno. Owies: per 1000 kilogram. loco niezam. Termina cicho. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana 125.0 pomorski gatunki 130-135 placno, dobry 136-140 placno piqny 142 147, chonący — z kolei placno, szląski średni — dobry — piqniejszy — mr z kolei placno, pruski —, pośledni —, piqny — z kolei placno, rosyjski — plac. średni —, wykopany — ze śpiżrza plac, na ten miesiąc — marek placno, na marzec-kwiecień 126.50 marek placno, na maj-czerwiec 129 nominowa, na czerwec-lipiec 131 nominowa, na lipiec-sierpień — pl., sierpień-wrzesień — nominowa. Kura reblu per 100 kilo, loco stal. Termina stale. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana — marek loco 122 126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom, na marzec-kwiecień — żądano, na maj-czerwiec 126 amerykańska plynąca —, z gruntu — plac. Groch nom. do gotowania 155-200 marek. Rzeżucha per 100 kilogr. do gotowania 130-140 marek wedle gatunku. Kura reblu per 100 kilo, loco niezam. i incl. z miechem — nie m. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — na ten miesiąc 18.20 nom, na marzec-kwiecień 18 20 m-rek nom, na kwiecień-maj 18.30 marek placno, na maj-czerwiec 18.40 marek pl., na czerwec-lipiec 18.50 marek pl., na lipiec-sierpień — placno, sierpień-wrzesień — pl., na wrzesień-październik — nomin. Stale kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina stale. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — loco 15.80 placno, — ofiarowa, na ten miesiąc 15.80 marek — żd.

na marzec-kwiecień 15.90 m. plac, na kwiecień-maj 16.00 marek, na maj-czerwiec — marek, na czerwec-lipiec — marek, na lipiec-sierpień — mk, na sierpień-wrzesień — mr., na wrzesień-październik — marek, październik-listopad — marek.

Magda kartoflana sucha per 100 kilo brutto z miechem Termina stale. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk loco 15.00 marek, — ofiarow, na ten miesiąc 15.00 mrk, — mrk, marzec-kwiecień 15.90 marek, żądano, na kwiecień-maj 16.90 marek, na maj-czerwiec — marek, na czerwec-lipiec — marek, na lipiec-sierpień — mr., na sierpień-wrzesień — m., na wrzesień-p.żdz. — marek na październik-listopad — marek. Magda kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina —, Wypowiedziano — centnar. loco — plac, na ten miesiąc — mrk. ofiar, na marzec-kwiecień — mrk. ofiarowa.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy — mr., rzep zimowy — marek, rzep letowy — marek.

Olaj rzepkowy: per 100 kilogr. z bezką. Termina Olaj rzepkowy: per 100 kilogr. z bezką. Termina —, Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — niżej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — 10000% — Termina stale. Wypowiedziano 00.00 litrów. Cena wypowiedziana — loco z bezką —, na ten miesiąc 37.7 37.8 mr. placno, na marzec-kwiecień 37.7—37.8 placno, na kwiecień-maj 37.90 38 10, na maj-czerwiec 38 20—38.40 mr placno, na czerwec-lipiec 39 — 39.9 placno, na lipiec-sierpień 39 8 40.1 plac, na sierpień-wrzesień 40 50—40 80 placno, na wrzesień-październik — placno, na październik-listopad — plac, na listopad-grudzień — plac. Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 36 80 marek placno.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Magda pszenna nr 00 22.00 20 25, nr 0 20 25 19 25 nr 0 i 1 — mrk., różna nr. 0 19 75—18 75, nr 0 i 1 18 50-17 25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piqny tawar placno nad notowan.

Kursa telegraficzne.

Table with columns: Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia. Rows include Pszenica slabo, na kwiecień-maj, na maj-czerwiec, na czerwec-lipiec, Żyto slabo, na kwiecień-maj, na wrzes-paźdz., Olaj rzep. b. zm., na kwiecień-maj, na wrzes-paźdz., BERLIN, 5 marca 1885.

Table with columns: Kurs z dnia, Kurs z dnia, Kurs z dnia. Rows include Pszenica slabo, na kwiecień-maj, na wrzes-paźdz., Żyto slabo, na kwiecień-maj, na wrzes-paźdz., Okowita slabo, w miejsou, na marzec, na kwiecień-maj, na maj-czerwiec, na czerwec-lipiec, na lipiec-sierpień, na sierpień-wrzes., Owies, na kwiecień-maj, Wypowiedziano, żyta — weplii okowity 00000 l.

(Nadesłano.)

Wobec ogłoszenie: Wielkie Magazyny du Printemps (22)

Nie gipsowane wino francuzkie, winiarni Oswalda Niera, Aux caves de France już od lat kilku zyskało sobie tutaj uznanie, tak że przy różnych uroczystościach podnosiło humor, wielu obcych nowa napelniała nadzieją, i wzmacniało ich sily; dotąd jednakże brakowało lokalu odpowiedniego, gdzieby było można z rodziną przy tym szlachetnym napoju zabawiać.

Niestrudzony szef tego oraz więcej na rozmiarach przybierającego domu światowego, pan Oswald Nier, i temu brakowi zapobiegł, gdyż od jutra soboty począwszy, otworzony zostanie wyszynk jego win naturalnych, począwszy od 1/4 litra za 35 fen. w wygodnie urządzonej lokalach parterowych przy ulicy Wrocławskiej nr. 17. Nie zapomniano także i o dobrego kuchni i zaprowadzono taką, jaka się w Berlinie, Dreżnie, Lipsku itd. wielkim cięsz powodem. Niezależnie a la Palais



Dnia 3 bm. zasnął w Bogu (1285)

ś. p.

Władysław Sobeski,

weteran z r. 1831

i były poseł do sejmu,

o czym donoszą

Towarzysze broni z roku 1831,

wzywając do współdziałania przy pogrzebie, który odbędzie się w Biskupicach pod Skalmierzycami w poniedziałek o godzinie 11 przed południem.

Nakładem Księgarni C. F. Piotrowskiego w Poznaniu

opuściło co dopiero prasę dzieło pod tytułem:

Z czasów saskich

SPRAW

wewnętrznych, polityki i wojny

przez

Kazmierza Jarochowskiego

w 8-cc, — stron 544, — Cena 7 Mr.

TRZĘŚĆ:

Landy połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego, za panowania Augusta II. — Dwie misje Franciszka Poniatki go, starosty Kopianickiego do Cara Piotra w latach 1717 i 1718. Epizod Rakoczy w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717 — Bitwa pod Ponicem, dnia 9 listopada 1704, jej przedzień i następstwa. — Bitwa Kaliska, dnia 29 października 1706. — Oblężenie Gdańska w roku 1784. (1223)

J. Kalinowski, tapicer i dekorator.

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 12,

połącza się szanownej Publiczności do wykonywania robót w zakresie tego zawodu wchodzących; prace sobie powierzone wykonuje gustownie i rzetelnie. (667)

Zarazem polecam bardzo praktyczne i trwałe samochody (mechaniczne) własnego pomysłu i wyrobu, mianowicie dla hoteli, gdzie są często i nie ostrożnie używane; za dobroć i trwałość gwarancja.

Na porę wiosenną i letnią polecam co tylko odebrane francuskie, angielskie i niemieckie MATERIE

na ubrania i paletoty.

Zwracam także uwagę Szanownego Duchowieństwa na **dobry krój** rewerend. (1407) Zamówienia wykonuję starannie, po cenach, jak zwykle, umiarkowanych.

M. Felerowicz,

Poznań, ul. Wilhelmowska Nr. 11, obok Banku Włocławskiego.

Interes komisowy Z. Taszarski,

W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupie i sprzedaży majątków, kamienic, w regulowaniu hipotek, w sprzedaży zboża, wełny, okowity, wogóle wszelkich produktów w zakresie rolnictwa wchodzących. (292)

R. Barcikowski,

Poznań w Bazarze

połącza swój hurtowy, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd., również (1166)

smarowideł na osie,

tranu na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróży nie wysyła.

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

Wir bringen zur öffentlichen Kenntnis, dass laut des Beschlusses der Generalversammlung vom 26-ten Januar d. J. statt des Dziennik Poznański, der in Posen redigirte Wielkopolski zum zweiten Organe Unserer Volksbank von nun an angenommen worden ist. Schildberg den 1 März 1886.

Der Vorstand der Volksbank

Eing. Genoss.

Fr. Konarski, J. Szenie, M. Stempniewicz.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i osłabienia, słabości męskiej, upływy, oollurye, alaga tryne, mokrozenie, urynę krwawą, cierpienia pęcherza i nerek, leczę listowne według najnowszej ścienyficzej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najciszej dyskretność! (1338)

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekt i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Scylityne

radykalny środek, trujący jedynie

szezury i myszy,

a nie szkodliwy dla innych zwierząt, w puszkach po 1 i 2 Mr. polca (1886)

Drogeria aptekarza

Z. RITTERA w Gnieźnie.

Słabość męzka

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 M. Cena wydania niemieckiego 3 M.

Tysiące ludzi znalazło w niej objaśnienie swych cierpień a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę odzyska. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku, (Verlage-Magazin Leipzig Neumarkt Nr. 34.) (212)

W Poznaniu ma na składzie księgarnia A. Spiro.

Koszule! Koszule!

Tani zakup! Ceny niskie!

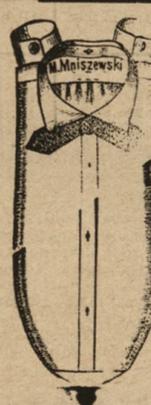
6 koszul dziennych z kretonu angielskiego

z cienkimi płóciennymi gorsami,

6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuskie jedwabne.



6 koszul dziennych w najlepszym gatunku,

2 krawaty francuskie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu,

2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych z Crettonu angielskiego 15 mk.

6 par gaci Crettonowych 12 mk.

6 par gaci z dymki aug. elegancko wykonane 15 mk.

Cienkie i czyste płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin 5 mk.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny,

Poznań, Wodna ul. 2.

Aptekarza Radlanera regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny, lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczynowy), który utracił. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierały w sobie ołów albo kamień piekielny, a z drugiej strony farbowanie za pomocą ekstraktu orzechowego musiało być codziennie powtarzane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlanera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fenigów. (2960)

PRZEPIS UŻYWANIA.

Najlepiej jest przed użyciem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szcietki Radlanera Regeneratorem do farbowania włosów i pićm przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen. Radlanera król. uprzyw. Czerwona apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków, należy znać wyraźnie jedynie prawdziwego regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlanera w Poznaniu.

Ogłoszenie.

W celu rozdania robót ziemnych przy wykonaniu się mającej melioracji nizin, nad Baryczą powyżej, młyną Popłonką położonych wyznaczyłem termin licytacji

na 17 marca rb. o godz. 11 przed południem

w biurze urzędu reutowego księcia Radziwiła w Przygodzicach, gdzie także warunki licytacji, jako też plan i kosztorys mogą być przejrzane. (1377)

Przygodzice, dnia 2 marca 1886.

Przewodniczący Towarzystwa.



PARYZ.

Wielkie magazyny PRINTEMPS

Nowości w Paryżu.

Materie jedwabne, wełniane, sukienne, bawełniane, kapelusze, suknie, gotowe ubiory dla dam, chłopczyków i dziewczyn, spodnie, ranné szlafrocki, wyprawy dla panien przy ślubach i dla dzieci, gorsety, koronki, płótna, chustki do nosa, bielizna bawełniana, firanki, materie na meble, dywany, meble, łóżka zupełnie urządzone, koszule, czepki, szlafmancy, ubiory męski, obuwie, parasole, rękawiczki, szale, krawaty, kwiaty, pióra, pasamantery i hafy, wstążki, drobiazgowy galanterijny towar, srebra, wyroby szklane i szlifierne, perfumerya wszelkiego gatunku etc. (92)

Żądać

wspaniałego Albumu ilustrowanego zawierającego 541 rycin nowych wzorów i mód na porę letnią, który co tylko

wyszedł z pod prasy.

Wysłać się bezpłatnie i franko na każde żądanie przesłać.

PP. JULES JALUZOT I SP.

w Paryżu.

Wysyłają się również franko wszelkie próbki materii stanowiących kolosalne zapasy towarów w magazynach PP. JULES JALUZOT I SP. (Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę.)

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

Szczotki,

do włosów, do zębów, do pasnogi oraz szczotki do fraterowania, zamiatania i szorowania, do dywanów, ubrania i butów, do koni i bydła, grzebienie, orz. z różną grzebieniem w jak najlepszym gatunku, po cenach umiarkowanych sprzedaje (1008)

ED. KARGE,

Nowa ulica (Bazar).

Zamówienia z prowincji uskutecznią się bezwzględnie.

Aux Caves de France,

Nr. 17 Wrocławska ulica — POZNAŃ — Wrocławska ulica Nr. 17.

Jutro w sobotę dnia 6 marca

otwarcie

mojej wygodnie urządzonej winiarni,

przyjemny pobyt dla rodziny

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 17

gdzie moje

czyste, niegipsowane, francuskie

wina naturalne,

bez podwyższenia ceny, 1/4 litra od 35 fen. począwszy podawane będą.

Równocześnie zaprowadzam moją kuchnię, nadzwyczaj lubianą w Berlinie, Lipsku, Dreźnie itd. a to od 9 do 11 godziny:

śniadania dla stałych gości po 35 fen. porcja.

Od 11 godziny z rana do 5 po południu:

à la PALAIS ROYAL po 10, 25 i 35 fen. za porcją,

a przez cały dzień do 11 godziny wieczorem:

à la carte 1/2 i całe porcje po cenach przystępnych.

Udało mi się nareszcie zadość uczynić tylokrotnie wyrażonym życzeniom Szanownej Publiczności Poznańskiej, aby tu urządź winiarnią w sposób taki, w jaki posiadają takowe w 21 miastach niemieckich; to też wolno mi spodziewać się, że to nowe przedsiębiorstwo moje liczy m.że na łaskawe względy i że przez liczne uczęszczanie moich nowo urządzonych lokalów — przy Wrocławskiej ulicy 17 — dozna zasłużonego poparcia.

Przy tej sposobności wyrażam Szanownej Publiczności Poznańskiej moje najserdeczniejsze podziękowanie za okazaną mi tyloletnią życzliwość, o zachowanie której i nadal proszę.

Oswald Nier, dostawca nadworny

Dzierżawca: Ludwik Pohl,

Wrocławska ul. 17.

Berlin, Dreźnie, Lipsk, Halle, Hanower, Poczdam, Rostok, Szczecin, Królewiec, Gdańsk, Wrocław, Kassel.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednocznie z największych źródeł dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, że zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu. Taki środek wynalazła specjalistka w takich rzeczach S. Radlanera oż w na apteka w Poznaniu, który kompletnie nagniotki usuwa bez bólu i wspaniałą stwardniałość skóry niszczy, a przy użyciu tegoż nie niszczy się bynajmniej bliźni i ani też potrzeba d.ż. do żadnego bólesz sprawiającego ban.żu. Butelka z pędzlem 60 fen

Trawa morska, Indy.

Fasern, pakuly, włosie, sprężyny i pasy, z czego dostarczam bardzo tani materace. (1408)

Izydor Appel, Podgórska ulica.

Stokfisz

suchy, tylko w najlepszym

gatunku poleca (1234)

J. N. LEITGBER.

Proszę czytać! Niezbędne dla każdej rodziny.

1 serwis stołowy z srebra brytania składający się z 50 sztuk a 5 marek tylko

Nie potrzeba zaiste już żadnej reklamy do zachwalania naszego gło. nego serwisu stołowego z brytania przez najwyższe osoby, jak najlepsze i najtańsze uszanego. prawdzi. srebrno podobnego; najlepiej udowodnią to tysiączce podzięk i powtórz. zamówienia wysokich osób, co jednak dla braku miejsca tu ogłosić nie możemy, a co w naszym składzie do łaskawego przejrzania Szan. Publiczności jest wyłożone Nasze wielce znane składy z towarami z brytania srebra które nabyliśmy tanio skutkiem pewnej wielkiej likwidacji, pozwalają nam ni. żej podany pyszny i efektowny serwis stołowy z brytania srebra przelać każdemu za cenę bajeczną, bo tylko 15 marek (wyraźnie piętnaście marek) który dawniej nawet w cenie hurtownej

60 marek kosztował.

6 noży stołowych z brytania srebra, trzonki z prawdziwej stali, (1369)

6 wideł z brytania srebra, najlepsze gatunek.

6 łyżek stołowych z brytania srebra trwałego gatunku,

6 łyżeczek do kawy z brytania srebra trwałego gatunku,

6 łyżeczek do herbaty z brytania srebra trwałego gatunku,

1 łyżka wazowa do zupy, ciężka i 1 łyżka do nabierania mleka,

1 łyżka deserowych, wielkich z brytania srebra; można ich używać jako łyżeczek dla dzieci.

2 świeczniki stołowe z brytania srebra pysznie i pięknie wykonane,

6 pięknych filiżanek

3 naczyńia do jaj z brytania srebra najlepsze gatunku.

1 pieprzniczka z brytania srebra najcięższego gatunku, razem

50 sztuk, które są prawdziwą ozdoba najwzkwintniejszych stołów i wszystko razem kosztuje tylko 15 marek.

Łaskawe zamówienia uskutecznią się przez zaliczkę poczt. lub za poprzedz. przysłaniem pieniędzy, tak długo jak zapas starczy. Główny заводodawca złączonych fabryk brytania srebra

J. Silberberg,

Wiedeh, Stadt Fleischmarkt 16.

NB Brytania srebro jest jedynym metalem, który zawsze pozostaje białym i trudno go nawet po wielu latach odróżnić od prawdziwego srebra i dajemy gwarancję 10-letnią za trwałość białosci. W razie gdyby się komu serwis nie podobał, może takowy w 8-mio. dobach przelać z powrotem, a my go odbierzemy. (124)

Dla przedłużenia pomyłek uprasza się zważać baczenie na firmę.

Ktokolwiek obawia się apopleksyi,

lub kto już cierpiał na nią, albo na kongesty, zawroty, ułomności, beśm. ność odn. na chorobliwy stan nerwów, niech zamówi sobie, bez kosztów i franko, broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. przez autora, b. lekarza batalionowego obrony krajowej Rom. Weissmann'a w Vilshofen, w Bawaryi. (321)

Matico-Iniekcya

Grimault'a & Cie.

aptekarza w Paryżu

Wyrobiany z peruwiańskich Matico liści, okazał się preparat ten od chwili ukazania się zawsze skutecznym na chroniczne upływy i gonorrhoe. Iniekcya używa się z szczególnym skutkiem w przypadkach uporczywych; to też w krótkim stosunkowo czasie uzyskała powszechne uznanie.

Składy we wszystkich znaczniej. szych aptekach. Główny skład w Poznaniu w S. Radlanera Czerwonej aptece. (445)

Poszukuje się koni

bez wady, nie niżej 4 cali nad 4 lata mających. Łaskawe oferty z pod. ceny przyjm. Eks. Dzien. Pozn. pod R. M. 1130.

Dom. Smielowo p. Żrków m.

35 wołów

3 letnich na sprzedaż. (1878)

W Gali. w obwodzie Tarnowskim. są do sprzedania

dwa folwarki.

Jeden obejmuje: 250 mórg

ustr. (1 m. = 0,5 ha.) gruntu ornego,

20 mg. jak i 140 mg. lasu. Oziminy

zasiانو przeszo 70 korcy (1 korc. =

228 litrów) pszenicy, 80 kor. żyta, ko

nieczu 40 mórg. Budynek gospodarski

bardzo obszerny, i w dobrym stanie

Cena z inwentarzem 55000 zlr. austr.

1 zlr. = 1,60 M. pr.)

Drugi folwark obejmuje

1000 100 mg gruntu ornego, 4 mg.

jak i 150 mg. lasu. Oziminy zasiano

15 kor. pszenicy i 24 kor. żyta. Dom

niezaskalny i budynek gospodarski przed

1/2 rokiem dopiero wystawiono i są

bardzo obszerny. Cena z inwentar

zest 25000 zlr. austr. Blizszych wiad.

omości użel.: Józef Weiss w

Grudnie górnej, poczta Brz.

st. k w Gali.

Małe Garbary 9

4 meblowane lub nie meblowane

pokoje, (1272)

Piaskowa ulica 10

2 pokoje, kuchnia z przynależnościami

od 1 kwietnia do w. najajcia.

Urządник gosp.

w młodym wieku, z kilkoletnią praktyką,

z dobrymi świadectwami, poszukuje odpowiedniego miejsca.

Blizszych wiadomości zasięgnąć można w Eksped. Dzien. Pozn. pod lit. O. X. Nr. 1386.

Nauczycielka Polka

w średnim wieku, egzam. muzyk., posiadająca gruzt. jez. franc. i niemiecki, zaopatr. w klubne świadect. z 3 i 2 letn. pobytu, poszuk. umieszc. przez Agencja Polko-Francuzka 3 Wielkie Garbary.

Poszukują zaraz umieszczenia:

Nauczycielka egzamin. na pensya 450 marek. — Nauczycielka Niemka egzam. muz., Bony Polki i Niemki. Dwóch kucharzy, z długoletnią praktyką w jedn. miejscu. Wymagania bardzo umiarkowane.